



Edycja legnicka 19/2011

## **Nowa zawodowa armia a duszpasterstwo wojskowe**

**Z płk. dypl. Jarosławem Kraszewskim, dowódcą 23. Śląskiej Brygady Artylerii w Bolesławcu, rozmawia ks. Andrzej Jarosiewicz**

**Ks. Andrzej Jarosiewicz:** – W ostatnim czasie media szeroko informowały o zmianach w polskich siłach zbrojnych, które mają postawić Wojsko Polskie wśród nowoczesnych armii świata. W jaki sposób Pan Pułkownik określiłby te zmiany i które – Pańskim zdaniem – są najistotniejsze?

**Płk Dypl. Jarosław Kraszewski:** – Do najistotniejszych zmian, jakie ostatnio zostały przeprowadzone w Wojsku Polskim w mojej opinii należy zaliczyć dwie. Pierwsza to profesjonalizacja sił zbrojnych połączona z przejściem ze struktur organizacyjnych z poboru, na struktury organizacyjne związane z umiejscowieniem korpusu szeregowych w kategoriach wykonywanego zawodu. Z tym są związane inne przedsięwzięcia, które obecnie Siły Zbrojne RP realizują, a polegają np. na przewartościowaniu całego systemu szkolenia oraz zmianie i nowym wykorzystaniu obiektów szkoleniowych. W tym przypadku rozmawiamy o atrakcyjności procesu szkolenia oraz walce z bylejąkością. Armia zawodowa i w pełni profesjonalna wymaga również znaczącego wzrostu limitów środków bojowych i materiałowych przeznaczonych na szkolenie współczesnego żołnierza. A zatem proces ten dokonuje się od właściwego wykorzystania nakładów finansowych z konkretnym przeznaczeniem inwestycyjnym (atrakcyjność służby jako żołnierz zawodowy), poprzez środki pozoracji pola walki, na amunicji bojowej oraz uzbrojeniu i sprzęcie wojskowym skończywszy. Drugą najistotniejszą zmianą jest modernizacja techniczna. Dobrym tego przykładem jest Bolesławiecka Brygada. W zeszłym roku zakończyliśmy proces wdrażania nowych wyrzutni rakietowych WR 40 LANGUSTA, które zastąpiły stare i wysłużone BM-21. Otrzymaliśmy także nowy radiolokacyjny zestaw rozpoznania artyleryjskiego LIWIEC, który jest niezwykle przydatny na współczesnym polu walki. Obecnie, w Polsce są trzy egzemplarze takiego zestawu. Dwa pracują w kraju, jeden w Afganistanie. Na wyposażenie pododdziałów dowodzenia i łączności weszła zintegrowana platforma sieciocentryczna JAŚMIN, która pozwala na spięcie teleinformatyczne podległych mi dowódców. Dzięki niej mogę teraz prowadzić wideo telekonferencje z moimi podwładnymi, zobrazować pole walki w czasie zbliżonym do rzeczywistego oraz wymieniać wszystkie niezbędne dla artylerzystów i zwiadowców informacje elektronicznym traktem informacyjnym. W roku bieżącym czeka nas jeszcze wdrożenie nowoczesnego systemu kierowania ogniem, który w połączeniu z JAŚMINEM, LIWCEM i dedykowanym środkiem ogniowym pozwoli na znaczące skrócenie czasu reakcji ogniowej.

**– Pan Pułkownik miał okazję kształcić się także w USA, jak zdobyte tam na uczelniach wojskowych doświadczenie przydaje się w szeroko zakrojonych zmianach strukturalnych, szkoleniowych, taktycznych, w całej współczesnej strategii obronności kraju?**

– System kształcenia i szkolenia w USA jest w pełni dostosowany do struktur armii zawodowej i pozwala na osiągnięcie zakładanego poziomu profesjonalizmu. Jego obecna forma zewnętrzna to efekt wielu lat doświadczeń i zmian mających na celu dostosowanie form i metod do wymogów współczesnego pola walki. Niestety, jest to bardzo kosztowny system. Siły Zbrojne RP, w warunkach armii zawodowej i profesjonalnej przy obecnych możliwościach budżetowych państwa, stawiają dopiero pierwsze kroki i zbieramy wnioski z pierwszego roku szkolenia pododdziałów zawodowych. Jest to właśnie miejsce do realizacji dla ludzi, którzy kończyli zachodnie uczelnie wojskowe i mają podstawę do komparatystycznej egzemplifikacji spektrum funkcjonowania zawodowych formacji wojskowych. Również niezbędna jest implementacja naszych doświadczeń zbieranych podczas misji poza granicami kraju. Takie podejście pozwala na kreowanie nowych wzorców postępowania, kształcenia i szkolenia oraz tworzenie wizji i kierunków rozwoju sił zbrojnych w naszym kraju. Muszę też podkreślić, że moje osobiste doświadczenie przydaje się przede wszystkim tutaj w Brygadzie. Właśnie tutaj, gdzie spinają się w praktyce wizje nowych sił zbrojnych z praktyką, jaką niesie codzienne życie. Jestem dziś w stanie podejść zupełnie inaczej do dowodzenia i pokazać ludziom, że mają już dziś prawo do dobrego dowodzenia, co w praktyce stawia przed nami wszystkimi zupełnie inne standardy. Żołnierz ma niezaprzeczalne prawo do tego by być dobrze dowodzonym, już bez odwoływania się dzisiaj do minionych lat, czy minionej epoki. Jestem zdania, że obecnie powinniśmy budować przywództwo nie na zasadzie autorytetu ideologicznego, ale przede wszystkim na zasadzie autorytetu profesjonalizmu w wykonywaniu zawodu żołnierza.

Doświadczenie zdobyte też poza granicami kraju zaowocowało w pracy w strukturach Biura Bezpieczeństwa Narodowego. To jest organ, który zajmuje się ukierunkowaniem wizji strategii. Wchodziłem w skład zespołu, który opracował nową strategię bezpieczeństwa narodowego, której pochodną jest strategia obronności. Reasumując, ważne byłoby, aby zebrane doświadczenia zdobyte poza granicami kraju racjonalnie spożytkować w różnych sektorach funkcjonowania profesjonalnych sił zbrojnych. To szczególnie wartość, która znacząco przyczynia się do uzyskania efektu synergii w realizowanych przedsięwzięciach transformacyjnych.

**– Co zdaniem Pana Pułkownika jest bezsprzecznym osiągnięciem trudnego procesu współczesnych zmian w Wojsku Polskim, a co stanowi jeszcze ważne wyzwanie wymagające czasu i konsekwencji w trudnym okresie transformacji?**

– Transformacja jest trudnym pojęciem i jeszcze trudniejszym procesem do przeprowadzenia. O głównych osiągnięciach, czy sektorach transformacji już wspominałem, ale wśród przestrzeni, które jeszcze ciągle wymagają wysiłku, to nie tylko wizja etosu zawodowego żołnierzy, ale przede wszystkim troska o całe środowisko żołnierskie. Chodzi mi szczególnie o rodziny żołnierzy. Doświadczenia z różnych armii świata pokazują, że pełne oddanie się żołnierza służbie jest możliwe wtedy, gdy jego sprawy rodzinne otoczone są troską. Wówczas wszystko jedno, gdzie żołnierz jest, czy w garnizonie, czy na poligonie, czy pełni misję daleko od domu, ma pewność, że są instytucje, które zaopiekują się jego rodziną i pomogą w sytuacjach szczególnych. Mam tu na myśli pomoc w różnego rodzaju załamaniach, depresjach, a skończywszy na zwykłej pomocy w podstawowych miniproblemach, jakie niesie ze sobą codzienność w domu. Jeżeli tej przestrzeni nie unormujemy i

jakie miejsce ze sobą codziennosc w domni. Szezen tej przestrzeni nie umiemy i nie doprowadzimy do integracji rodzin wojskowych, do ich kompleksowego zabezpieczenia, to wyniki trudnej transformacji będą niestety tylko połowiczne, a wspomniany wcześniej efekt synergii pozostanie w sferze teoretycznej. W tej materii bezsprzecznym osiągnięciem jest utworzenie instytucji zajmujących się zwalczaniem stresu pola walki, ośrodków rehabilitacji dla rannych i poszkodowanych w misjach poza granicami kraju oraz ostatnio przygotowana ustawa o weteranach.

**- W świetle tak zmieniającego się oblicza Wojska Polskiego, jak postrzega Pan Pułkownik miejsce, rolę, czy zadania kapelanów żołnierzy?**

- Pierwszoplanową posługą kapelana jest służba duszpasterska żołnierzowi i to w codzienności. Ta posługa jest istotna, ponieważ w armii zawodowej intensyfikacja szkoleniowa jest bardzo duża. Często bywa tak, że zgłaszający się do wojska zawodowego ludzie tego intensywnego szkolenia pod wieloma względami nie wytrzymują. I dlatego kapelan w takich sytuacjach jest potrzebny, by w warunkach spokoju, ciszy, refleksji pokazać tym młodym ludziom nowe perspektywy, czy też pomóc inaczej udźwignąć pewne trudności zawodowe. Oczywiście, nie dyskredytuję tu roli dowódców, bo oni w pewnym sensie pełnią nieraz podobną rolę, ale kapelan występuje tutaj na zupełnie innym poziomie. Kolejną bardzo ważną przestrzenią działalności kapelana wojskowego jest przygotowanie samych żołnierzy do podjęcia się trudnych i odpowiedzialnych misji, ale także przygotowanie rodzin żołnierskich do udźwignięcia tego trudnego czasu rozłąki, tęsknoty, a nawet bardzo trudnych doświadczeń. Świadomość, że żołnierze wyjeżdżają na sześć miesięcy do rejonów świata, często ogarniętych wojnami; rejonów, gdzie narażenie życia i zdrowia jest bardzo duże, wyciska nie tylko na biorących udział w misjach swoje piętno, ale także na członkach ich rodzin. Posługa kapelana potrzebna jest, gdy tych żołnierzy nie ma, ale potrzeba jest szczególnie, gdy ci żołnierze wracają. Ogromna większość problemów pojawia się niestety po powrocie z takich misji. Dlatego między innymi, że rodzinę żołnierza trzeba na ten powrót przygotować. To są takie chwile życia, kiedy rola kapelana wojskowego jest niezastąpiona. Dlatego takie przygotowanie ma charakter kompleksowy, wymagający współpracy i wzajemnego zrozumienia dowódców, kapelanów, psychologów wojskowych i rodzin.

**- 23. Śląska Brygada Artylerii w Bolesławcu pod dowództwem Pana Pułkownika systematycznie przygotowuje kolejne zmiany polskich żołnierzy pełniących służbę w misjach stabilizacyjnych w różnych rejonach świata. Jakie oczekiwania stawia Pan Pułkownik żołnierzom przygotowującym się do misji? Jaka rola przypada – Pańskim zdaniem – kapelanom naszych żołnierzy?**

- Artyleria jest specyficznym rodzajem wojsk, gdzie kładziemy nacisk na myślenie i na wiedzę z przedmiotów ścisłych. Przygotowanie do misji wymaga od nas szkolenia artylerzystów w zupełnie innym profilu, niż w pododdziałach ogólnowojskowych. Dla artylerzystów chlebem powszednim jest matematyka, fizyka, balistyka, topogeodezja, meteorologia; natomiast sensem przygotowania do misji jest wyuczenie żołnierza jak się zachowywać w sytuacjach szczególnych, czyli podczas ataku, zasadzki, wyjazdu poza bazę. I dlatego stanowi to pewną trudność w procesie przygotowania. Musimy prócz obszarów merytorycznych typowych dla artylerii, wyuczyć żołnierzy pewnych nawyków, które sprawdzają się podczas pełnienia misji. Od takich podstawowych, jak nawyk nieustannego noszenia broni przy sobie, kamizelki, hełmu, aż po nawyki odpowiedniego zachowania się w sytuacjach szczególnego zagrożenia życia i zdrowia. W świetle tak postawionych głównych zadań duszpasterz żołnierzy winien być zintegrowany w tym procesie

głównych zadań, duszpasterz żołnierzy powinien być zintegrowany w tym procesie przygotowawczym. Przygotowany przez nas zespół szkolenia artylerii, który już za kilka dni wyjeżdża na misję, będzie działał w całkowitym odosobnieniu od polskich sił zadaniowych, bez polskiego kapelana i będzie zdany tylko i wyłącznie na siebie. Dlatego ich świadomość kształtowaliśmy w taki sposób, by już w momencie wylotu nie byli załamani tym, że tam się udają. Żołnierz nie może lecieć z przeświadczeniem, że nic tam nie osiągnie, że pułap problemów na miejscu przekroczy jego możliwości, że to, co go tam czeka jest nie do przepracowania, że będzie skazany na samotność. Dlatego w takim świetle stawiane jest główne zadanie dla kapelanów i psychologów wojskowych, by w procesie przygotowawczym żołnierzy umieć pokazać siłę we współdziałaniu i współpracy, nawet w ekstremalnie trudnych warunkach zagrożenia. Jestem przekonany, że po powrocie naszego kapelana, który pełni obecnie służbę na misji w Afganistanie, będziemy mogli, dzieląc się doświadczeniami, jeszcze lepiej przygotowywać naszych żołnierzy do trudnych zadań w ramach misji zagranicznych pełnionych przez artylerzystów z Bolesławca. W tym kontekście widzimy jasno, jak ważną rolę spełnia także wzajemnie wspieranie się kapelanów wojskowych i lokalnych duszpasterzy parafialnych, szczególnie w sytuacjach podobnych do naszej w Bolesławcu, gdy nie mamy swojej parafii wojskowej. Ta wspólna troska duszpasterska ogarnia żołnierzy z pułapu jednostki, miejsca zamieszkania, a więc i parafii, z perspektywy kapelana wojskowego i duszpasterza parafialnego.

### **Tygodnik Katolicki „Niedziela”**

Redaktor naczelny: ks. inf. dr Ireneusz Skubiś.

Adres redakcji: 42-200 Częstochowa, ul. 3 Maja 12. Tel. (0-34) 365-19-17.

Konto bankowe: PKO BP O/ Częstochowa 86102016640000310200197418